

# Gdzie na wycieczkę górską? Szlakiem pstrąga górskiego oraz jaworzańskich drwali

Data publikacji: 11.07.2021 17:00

Po dwóch ostatnich odcinkach cyklu „Gdzie na wycieczkę górską”, kiedy do proponowanej trasy dojechać trzeba było komunikacją publiczną, odetchną z ulgą zwolennicy przemieszczania się samochodem. Proponowana dziś trasa to licząca 11 km pętla zaczynająca się i kończąca w tym samym miejscu. Nie mam jednak dobrej wiadomości dla tych, którzy zamierzają jednak dojechać autobusem. Dojazd do Jaworza Nałęża komunikacją publiczną jest niewygodny. Trzeba przesiadać się w Świętoszówce, Jaworzu lub Jasienicy.

Szlak pstrąga górskiego oraz jaworzańskich drwali wytyczony został przez Stowarzyszenie Jaworze-Zdrój.

Wyruszamy z Jaworza Nałęża. Samochód zostawić można na dużym parkingu przy kaplicy pw. Świętego Jana Nepomucena. Według wydanego przez Stowarzyszenie Jaworze-Zdrój przewodnika szlak zaczyna się niżej, w gospodarstwie rybackim, w którym prowadzona jest hodowla pstrąga w Nałężu. Mijaliśmy go po prawej stronie drogi.

Wędrówkę rozpoczynamy przy kaplicy. Wybudowano ją w 1829 roku z miejscowego kamienia i cegły, dach pokryto drewnianym gontem. Ufundował i wybudował ówczesny właściciel Jaworza hrabia Filip Ludwik Saint-Genois d' Anneaucourt. Poświęcił zaś komisarz biskupa wrocławskiego w 1834r. I zobowiązał proboszcza z sąsiedniej Jasienicy do odprawiania w niej dwóch mszy rocznie. Po pożarze, który zniszczył świątynię w 1910 r. parafianie wyremontowali ją z własnych składek, gdyż następny właściciel okolicznych dóbr - hrabia Larisch odmówił zaangażowania się w odbudowę. Natomiast kolejny remont i rozbudowa kaplicy miały miejsce w 2000 r. Obecnie msze odprawiane są tu w każdą niedzielę.

Na parkingu przy kaplicy ustawiono tablicę informującą o szlaku pstrąga górskiego oraz jaworzańskich drwali. Również w terenie, na całym przebiegu szlaku, spotkamy przybite do drzew drewniane tabliczki z charakterystyczną, zieloną strzałką widoczną na tablicy początkowej szlaku. Całą proponowaną trasę dzięki nim przejdziemy bez problemu. Dodatkowo można kierować się [przebiegiem trasy naniesionym na mapy.cz](#). W dwóch miejscach szlak prowadzi do miejsca po chacie i wraca. Nie są to duże odległości, zbaczamy z głównej trajektorii około 200 m. Jednak o ile do pozostałości chaty usytuowanych przy Szlaku Szklanym warto podejść i je obejrzeć, to wędrówkę do pierwszej z pozostałości chat, do których ze szlaku trzeba zboczyć, spokojnie możemy sobie odpuścić, gdyż nic, poza kawałkiem łąki, obecnie tam nie dostrzeżemy.

Z parkingu ruszamy więc w górę. Początkowo wzdłuż potoku Jasionki, a następnie pnąc się w górę idziemy tak, jak kierują nas zielone strzałki szlaku. Trasa prowadzi przez las bukowy, a później przez las bukowo - brzoźowy, a także świerkowy. Przy samym szlaku, na skraju polanek, licznie występuje tu kwitnąca o tej porze roku naparstnica purpurowa – roślina chroniona i silnie trująca.

Główna atrakcja i pretekst do wytyczenia szlaku to pozostałości kilkunastu chat, które można obejrzeć przy szlaku. Z niektórych zachowały się z kamienne podpewniczenia. Po innych pozostały już tylko polanki, po których ukształtowaniu i roślinności można jedynie się domyślać, że niegdyś były w tych miejscach ludzkie zagrody. I kamienie z przymocowanymi przez twórców szlaku tabliczkami informacyjnymi, na których przeczytamy o historii danego domu. Z tablic dowiemy się jaki budynek miał numer, jak duży był, jakie rodziny go zamieszkiwały i kiedy został opuszczony. Ostatnie z domów zamieszkałe były jeszcze w latach 60-tych XX wieku, co osobiście pamięta Andrzej Śliwka - autor przewodnika po szlaku, który wydało Stowarzyszenie Jaworze-Zdrój.

Odwiedzając miejsca kolejnych domostw dojdziemy aż na szczyt Błatniej. Roztacza się stąd piękny widok. Wpierw

na lewo zobaczymy zalew Wapienicki, za nim miasto Bielsko-Białą, a jeszcze dalej szczyty Beskidu Małego. Gdy wdrapiemy się pod charakterystyczne betonowe studnie przed nami będzie rozległa panorama. Widać stąd Skrzyczne - liczący 1257 m.n.p.m., czyli drugi po Łysej Górze (1260) szczyt Beskidu Śląskiego, w dole Brenną, a dalej pasmo Stożka i Czantorii i wznoszące się za nim szczyty już po czeskiej stronie.

Z Błatniej podążamy w dół. Wiodą tędy szlaki turystyczne żółty i niebieski, a także znakowana niebieską muszlą Droga Świętego Jakuba. Trochę poniżej szczytu zlokalizowane jest schronisko PTTK, a 5 minut dalej Ranczo Błatnia. W schronisku PTTK wielki napis obwieszcza, że płatność tylko gotówką. Warto ją więc przy sobie nosić. Jest też informacja o wynoszącej 10 zł kaucji za szklany kufel na piwo, co ucieszy wszystkich tych, którzy nie lubią bądź z przyczyn dbałości o ekologię nie chcą pić z plastikowych jednorazowych naczyń. Lanego piwa w szkle napić się można także w kolejnym obiekcie – Ranczo Błatnia. W obydwu obiektach oczywiście można też coś zjeść. Ponadto przy Ranczu dzieci znajdą zajęcia na placu zabaw.

Jeśli nawet nie odwiedzimy Rancza, i tak musimy przejść niemal przez jego taras, by, kierując się strzałką szlaku, pójść w dół. Droga jest cały czas bardzo dobrze oznakowana i jeśli tylko będziemy uważnie wypatrywać zielonych strzałek, z pewnością bez problemu trafimy do punktu wyjścia. Szlak powrotny prowadzi oczywiście innymi duktami, tak, że pokonując całość marszruty zatoczmy koło. Na trasie bodziemy jeszcze mieli zadaszony punkt odpoczynkowy ze stołem i ławkami, kto więc woli posilić się własnymi kanapkami ma tutaj ku temu dogodne warunki. Przy wiacie ustawiono tablicę informującą o atrakcyjności krajoznawczej doliny Jasionki, w której się znajdujemy. Opisy są w językach polskim, czeskim i angielskim.

Nieco niżej leśna droga zamieni się w asfaltową. Miniemy jeszcze po prawej stronie okazały budynek hotelowo-gastronomiczny oraz niezbyt urokliwy architektonicznie gmach stancji harcerskiej. Obecnie, w czasie wakacji, w jego pobliżu ustawiono także charakterystyczne, 10-osobowe namioty wojskowe, a obóz tętni harcerskim życiem.

I tak dojdziemy do parkingu nad kościołem. Warto jednak minąć go i pójść 150 metrów w dół, wzdłuż potoku Jasionki by zobaczyć zrekonstruowany w 2010 roku piec do wytapiania szkła. W tym miejscu istniała bowiem w pierwszej połowie XIX wieku huta szkła. Urząd Gminy w Jaworzu, który wybudował makietę, ustawił również w miejscu dawnej huty tablicę z opisem samej huty oraz sposobu produkcji w niej szkła. A spod rekonstrukcji pieca hutniczego wracamy już na parking.

Na koniec warto jeszcze nadmienić, że choć Jaworze, z którego wyruszamy, administracyjnie należy do gminy Jasienica, a ta do powiatu bielskiego, to kulturowo i historycznie jak najbardziej jest to Śląsk Cieszyński, co widoczne jest w miejscowej kulturze ludowej.